



ZESZYTY STOWARZYSZENIA
IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO

2

STEFAN ŻEROMSKI MAŁO ZNANY

Stefan Żeromski

Kara
Pod pierzyną



STEFAN ŻEROMSKI
MAŁO ZNANY

**ZESZYTY STOWARZYSZENIA
IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO**

STEFAN ŻEROMSKI MAŁO ZNANY

Stefan Żeromski

**Kara
Pod pierzyną**



Recenzentka
Magdalena Czachorowska

Projekt okładki i stron tytułowych
Monika Handke

Redaktor prowadzący
Katarzyna Sobolewska

Redaktor
Katarzyna Sobolewska

Redakcja techniczna
Zofia Kosińska

Korekta
Elżbieta Michniewicz

Skład i łamanie
Barbara Obrębska

Zdjęcia Ryszarda Handkego – archiwum rodzinne

Tekst *Pod pierzyną i Kary* według wydania *Dzieł* Stefana Żeromskiego w opracowaniu Stanisława Pigonia, Warszawa 1956–1970. Za zgodą SW „Czytelnik”.

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012

ISBN 978-83-235-0908-0
ISBN 978-83-235-1109-0 PDF

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy: tel. (0 48 22) 55-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Wydanie I

Spis treści

KWIRYNA HANDKE, Przedmowa	7
CZĘŚĆ I. <i>Stefan Żeromski mało znany</i>	9
RYSZARD HANDKE, Uśmiechy Stefana Żeromskiego	11
MARIA JOLANTA OLSZEWSKA, Zima w twórczości Stefana Żeromskiego	43
KATARZYNA SZOSTAK-KRÓL, <i>Przewodnik po Polsce</i> według Stefana Żeromskiego	58
KATARZYNA SOBOLEWSKA, Stefan Żeromski jako animator kultury	77
CZĘŚĆ II. <i>Wybór prac dotyczących życia i twórczości Stefana Żeromskiego – kontynuacja</i> (opracowała MONIKA GABRYŚ-SŁAWIŃSKA)	85
CZĘŚĆ III. <i>Z tekstów Stefana Żeromskiego</i>	91
STEFAN ŻEROMSKI, <i>Kara</i>	93
STEFAN ŻEROMSKI, <i>Pod pierzyną</i>	101
CZĘŚĆ IV. <i>Wspomnienie o Ryszardzie Handkem</i>	107
GRAŻYNA SZWAT-GYŁYBOWA, Pożegnanie Profesora	110
ZBIGNIEW GREŃ, Mowa pożegnalna	112
MONIKA HANDKE, Spacerzy z ojcem	114

Przedmowa

Kontynuując publikowanie serii Zeszytów Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego (zeszyt I. został wydany w 2010 roku), przygotowaliśmy kolejny pt. *Stefan Żeromski mało znany*.

Stefan Żeromski był nie tylko pisarzem wybitnym, lecz z wielu względów również pisarzem niezwykłym, czego młode pokolenia Polaków bywają zupełnie nieświadome.

W tej publikacji wydobywamy takie cechy osobowości i twórczości pisarza, o których dotychczas mało lub prawie w ogóle się nie mówiło.

Ze stereotypowych przekazów, zresztą w dużej mierze utrwalonych podczas nauki szkolnej, zapamiętujemy Żeromskiego w ponurych barwach – naturalisty, pesymisty, pisarza rozdzierającego narodowe rany. Natomiast nie kojarzymy go z poczuciem humoru czy niezwykłą wrażliwością na piękno otaczającego świata. Nie znamy go również jako człowieka o wielkiej wiedzy i działacza społecznego wysokiej rangi. Dlatego niektóre z tych stron bogatej osobowości pisarza chcemy tu Państwu przedstawić.

Ryszard Handke swój szkic o znamienym tytule *Uśmiechy Stefana Żeromskiego* poświęcił sytuacyjnemu i językowemu humorowi, jaki możemy spotkać na wielu stronach twórczości pisarza. Autor wydobył z jego tekstów „wielką umiejętność dostrzegania tego, co śmieszne i wykorzystywania swych obserwacji do kreowania postaci i sytuacji nieodparcie zabawnych”.

Ilustracją potwierdzającą te właściwości są przedrukowane tu dwie humoreski Żeromskiego: *Pod pierzyną* oraz *Kara*.

Inną, rzadko podkreślaną cechą pisarstwa Żeromskiego jest wielki realizm opisów świata – i tego rzeczywistego z *Dzienników* i *Listów*, i tego fikcyjnego z utworów fabularnych. Pokazuje to Katarzyna Szostak-Król w swoim tekście *Przewodnik po Polsce według Stefana Żeromskiego* z kilkoma mapkami tras, jakie na terenie kraju pokonywał sam pisarz oraz jego fabularni bohaterowie. Okazuje się, że na podstawie opisów pisarza można jeszcze dziś podróżować po Polsce tak, jakby się miało w rękę najlepszy

przewodnik – zgadzają się trasy, odległości, relacje między miejscowościami i nazwy tych miejscowości.

Maria Jolanta Olszewska w szkicu *Zima w twórczości Stefana Żeromskiego* pokazuje sposoby kreowania przez pisarza w utworach fabularnych obrazów zimy i jej nieodłącznych atrybutów, takich jak śnieg i jego różnorodne przedstawienia.

Pierwszą część Zeszytu zamyka tekst Katarzyny Sobolewskiej *Stefan Żeromski jako animator kultury*, w którym autorka w sposób syntetyczny ujmuje działania publiczne pisarza w dziedzinie kultury polskiej, zmierzające do nowej organizacji tej sfery życia narodowego po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Ciekawym pomysłem jest przedstawienie tamtych działań pisarza przez pryzmat dzisiejszego pojmowania zadań animatora kultury.

Druga część publikacji ma charakter wspomnieniowy.

Dnia 12 października 2010 roku zmarł Profesor dr hab. Ryszard Handke, współzałożyciel i pierwszy Prezes Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego, do końca swoich dni bardzo czynnie działający na jego rzecz.

Kwiryna Handke

CZĘŚĆ I

Stefan Żeromski mało znany

Uśmiechy Stefana Żeromskiego

Z poważną i często zatroskaną twarzą pisarza uśmiechy co prawda mało się kojarzą. Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz to co innego, ale Żeromski jako humorysta – przed takim tytułem czy też ujęciem tematu badacz znawca przynajmniej w pierwszej chwili zawaha się, a czytelnika, który autora „przerabiał” jeszcze w szkole, zdziwi to niepomrotnie.

A przecież, wprawdzie w ubiegłym wieku, ale jednak dla jakichś trzech pokoleń „swawolny Dyzio” czy „dama tępa jak siekierka do rąbania cukru” byli w potocznym obiegu, zadowoleni w zbiorowej wyobraźni na równi z doboшем biegnącym obok spracowanego szeregu, siłaczką, rozdartą sośną czy wiatrem od morza słowem pisarza niesionym w najdalsze zakątki polskiego interioru.

Cóż, że to może słabnące echa. Znacznie łatwiejszy i powszechniej funkcjonujący w „zbiorowym żywieniu” naszych umysłów i wyobraźni – Henryk Sienkiewicz – dziś także zmierzcha. W latach 70. licealistka jednej z renomowanych szkół warszawskich prosiła koleżankę, żeby jej powiedziała „coś o tym Zagłobie, bo tam za dużo łaciny i nie da się czytać”. Jednak, z drugiej strony, żywy samorodny dowcip jeszcze w tym kraju nie zaginął i lepiej nas charakteryzuje niż z masochistyczną lubością podkreślane wady. Może więc inne spojrzenie na twórczość wielkiego pisarza społecznika pomoże nam odnaleźć do niego drogę dziś w znacznym stopniu zarosłą niepamięcią.

Jego uśmiechy z różną zresztą częstotliwością i wyrazistością pojawiają się zarówno w tekstach artystycznych, jak i w świetnie napisanych, lecz niefikcyjnych, jak *Dzienniki*. Zanikają, gdy podejmowane problemy, ich waga, napięcie emocjonalne wykluczają dystans wyrażający się w humorze. Także intensywna stylizacja np. archaizująca wywołuje podobny skutek w *Dumie o hetmanie* czy w *Wietrze od morza*. Z kolei np. w *Popiołach* żywioł humoru zanika stopniowo w miarę dojrzewania bohaterów i rosnącego ich uwikłania w dramatyczne wydarzenia wojen epoki napoleońskiej.

Poza wypadkami, gdy stanowi to element kolorytu lokalnego, stosunkowo mniej też humoru w utworach dramatycznych pisarza, gdy kipią nim zwłaszcza scenki rodzajowe prozy zarówno w przytaczanych dialogach, jak i w partiach narratorskich.

W tekstach niefabularyzowanych – prywatnych, jak listy, i w publicystyce – ton rzeczowo relacjonujący czy powaga dyskursu tłumią uśmiech pisarza.

Kiedy pisze po prostu jako uczestnik życia społecznego swego czasu, jest uważnym i wnikliwym obserwatorem, wychwytuje również rzeczy zabawne i dostrzega ich śmieszność. Jako podmiot czynności twórczych z tamtych doświadczeń sam tworzy sceny i postacie, których komizm wzmacnia ekspresję i wpisane w kreację intencje.

Sam Żeromski już w latach szkolnych stwierdza: „zawsze byłem i jestem ponury” i nie dostrzega w sobie cech „dowcipnisia, anegdocisty” (Dzien III 63)¹, choć jednocześnie przyznaje, że bywa „w obejściu nawet dowcipny” (Dzien III 234), ale w odpowiednim towarzystwie. Kiedy konkluduje: „Zabawnie urządzony jest ten nasz świat” (Dzien V 106), podsumowuje w ten sposób opis własnej nędzy, bo naprawdę „potworne jest to wszystko, gdy się jeść chce” (Dzien III 274). Równocześnie ten niezwykle pilny obserwator rzeczywistości doskonale umiejący ją przedstawiać, humor uważa za „śmiech duszy” (Dzien V 123).

Duszy, dodajmy, cierpiącej, na cierpienie wrażliwej i stąd te jej uśmiechy nie zawsze są zabawne i nie z rozbawienia się biorą. Bywa więc humor makabryczny, gdy jest sposobem zdystansowania się od potworności, którym intuicja artysty nie chce przydawać wzmocnienia emocjonalnego. Takimi są np. obrazy ludzkiej nędzy, perypetie powstańców, sceny wojenne. Kiedy indziej dominuje zacięcie satyryczne i niezrównany portrecista poczyną kreślić zjadliwe karykatury. W sprzeczce Rafała i Krzysztofa, bohaterów *Popiołów*, pada zdanie: „bez złośliwości nie ma dowcipu” (Pop II 235). Autor z pewnością w usta jednego z nich włożył myśl bliską sobie, choć w *Dzienniku* z 1885 r. (Dzien II 225) pisze o Bolesławie Prusie: „Jego śmiech – to śmiech serdeczny, ten dar wysoki, nieoszacowany” i przeciwstawia go Świętochowskiemu, którego śmiech „jest [...] zły, jadowity” (ibidem). Cóż, inteligentowi bez stałych środków do życia, marzącemu o karierze literata – choćby nadal ubogiego – łatwiej było Prusa z jego wysoką i stabilną pozycją podziwiać niż naśladować. Zresztą szczerą uwagę nie wykluczała u młodszego kolegi po piórze dostrzegania śmiesznośtek „serca serc”.

Spotkałem Prusa asystującego jakiejś damie. Szczególnie ładnie on wygląda, gdy asystuje damie: stawia nogi z wysoka jak wielbłąd, przysiadła jak wór żyta na wadze

¹ Rozwinięcia skrótów znajdują się na s. 42.